WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 24 Stycznia 1879 roku. № 4. 12 (24) Stycznia 1879 r.

O łąkach i pastwiskach.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 3).

Płoty nie są bardzo kosztowne w okolicach, w których drzewo jest w niżkiéj cenie. Budują się wtenczas, kiedy pora nie dozwala pracować w ziemi.

Żywe płoty są to ogrodzenia najwięcéj używane; urządzają się one z głogu, z drzew śliwowych, z ligustru i z innych krzewów kolczastych. Płoty z głogu są najlepsze i najbardziéj rozpowszechnione, ale wzrastają bardzo powolnie; żywopłoty z janowcu czernistego przedstawiają tę niedogodność, że się rozrastają w ziemi.

Żywopłoty należy czysto utrzymywać, usuwać z nich jerzyny i inne krzewy pasożytne. Niektóre z nich dają bardzo szacowny produkt tam gdzie opał jest trudny. Użyteczne one są ze względu na urodzajność ziemi, zmniejszają przeciąg powietrza, wstrzymują gazy i wyziewy z ziemi się wydobywające i dopomagają do pochłaniania ich przez rośliny, stanowią ochronę dla zwierząt i zabezpieczają je przed wielkiém zimnem i przed upałem. W okolicach Limburga, jak zaznacza p. Moll, szacują, że pastwisko otoczone dobrze ujętym żywopłotem, daje jedną trzecią część więcéj, aniżeli otoczone baryerami lub płotem z żerdzi.

Ściany i żywopłoty, oprócz korzyści dobrego ogrodzenia, przedstawiają jeszcze to, że nie dozwalają zwierzętom widzieć tego coby je mogło przestraszyć, odwrócić ich uwagę, albo też wzniecić w nich chęć biegania. Na pastwiskach niezamkniętych, widok nieprzyjaciela, widok innego pastwiska, rozmaite wreszcie przeszkody, utrzymują zwierzęta w ciągłym niepokoju i mogą opóźnić tuczenie.

Czy te korzyści wynagradzają niedogodności płotów? Zależy to od gatunku ziemi, często trafiających się deszczów i gwałtowności wichrów. We wszystkich okolicznościach, płoty wyczerpują ziemię w wielkiéj odległości i dają schronienie zwierzętom szkodliwym; tam ptactwo się chowa i niszczy ziarno na przyległych polach; chwasty chronią się tam przed ręką ludzką, dojrzewają i zanieczyszczają ziemię swojém nasieniem.

Schronienia można urządzić przez pobudowanie kilku ścian, które schodzą się w jednym punkcie, w którym się łączą i tworzą kąty, a w tych mogą się chronić zwierzęta. Szopy, owczarnie, obory, zbudowane z bali i desek, lub murowane, w bliskości pastwisk, stanowią najlepsze schronienia celem zabezpieczenia dobytku przed deszczem, skwarem i zimnem, robactwem, a szczególniéj przed nawałnicą. Zwierzęta pozostają na otwartém powietrzu tyle tylko czasu, ile potrzebują, żeby się pożywić, i mniéj są wystawione na zmiany powietrza. Wypędzają się lub wpędzają o tyle o ile tego wymaga potrzeba, nie będąc narażone na utrudzenie i na utratę czasu i zmarnowanie odchodów.

Utrzymują niektórzy, że drzewa są pożyteczne na pastwisku, że dają cień, ściągają chmury, wydzielają wyziewy; że jeżeli stoją kępkami, dają schronienie dobytkowi przeciwko wielkim skwarom w lecie i przeciwko robactwu; że umieszczone rzędem po brzegach i znajdując się w bliskości jedne od drugich, łagodzą niższe warstwy powietrza i wstrzymują przewiew; że w każdym razie, dają przeżuwającym i trzodzie chlewnéj ciała twarde i chropowate, o które mogą się czochać celem pozbycia się robactwa i pyłu.

Wiadomém jest, że w Hollandyi zakopują na pastwiskach żebra wielorybów, o które zwierzęta się czochają. W tym celu nie można przeczyć użyteczności drzew; ale czyliż one nie wycieńczają ziemi korzeniami swojemi, i czyliż nie szkodzą jéj również, pozbawiając murawę, którą osłaniają, deszczu spadającego w lecie i okrywając trawę zeschłemi liśćmi? W Anglii tak mocno są przekonani o szkodliwych skutkach, wywieranych przez drzewa, że trafiali się dzierżawcy, którzy po bardzo wygórowanéj cenie zakupywali drzewa i ze stratą je odprzedawali, byleby tylko właściciele wyciąć je dozwolili. Szopy, które w potrzebie służą jako obory, są znacznie właściwsze.

W Normandyi, pomimo wielkich korzyści, jakie zbiór jabłek przynosi dla okolicy, jabłonie usuwają się z dobrych pastwisk, i sadzą się tylko po brzegach, albo też w kątach. Jeżeli je cierpią na pastwiskach średnich, to jedynie dla tego, że korzyści z jabłek otrzymane przewyższają wartość trawy.

IV. Pielęgnowanie pastwisk.

Należy z pastwiska pousuwać kamienie, zniszczyć kretowiny i mrowiska, powyrywać chwasty, bronować i walcować, tak samo jak i łąki. Zwracamy uwagę, że wiele bardzo chwastów szkodliwszemi są na pastwiskach, aniżeli na łąkach; pozostawione bowiem przez bydło rosną i dojrzewają i opanowywają całe pastwisko. Dla tego też obfitość chwastów na najlepszych pastwiskach uderza nas na pierwszy rzut oka. Po urządzeniu trawnika, należy niszczyć gatunki szkodliwe w miarę jak się ukazują. Przy téj ostrożności łatwo jest bez wielkich kosztów nie dozwolić im się rozmnażać.

Nawożenie. Pastwiska, zawsze pokryte trawą, bardzo mało pierwiastków użyzniających ciągną z powietrza, z wyjątkiem tych, które dają deszcze i śniegi. Należy bardzo się o to starać, ażeby ich nie wyczerpywać. O ile możność dozwala, należy im powracać całość nawozów wyprodukowanych przez trawę, któréj dostarczają. Warunek ten co najmniéj jest koniecznym dla tych, które z powodu lichéj ziemi, albo ze sposobu w jaki zostały założone, nie korzystają z całéj urodzajności, jakąby mieć mogły. Ale skoro je doprowadzono do tego stopnia, dostateczném jest, ażeby otrzymywały tyle pierwiastków użyzniających ile rośliny zjedzone zebrały jéj z ziemi. Nawóz daje się na pastwiska bezpośrednio przez dobytek w postaci odchodów stałych i ciepłych, albo też w postaci mąki z kości, makuchów, popiołów lub guana.

Tak samo jak łąki, trawniki wypasane, a nienawodnione, odzyskują raczéj materye azotowe i wodowęglany, które ustępują trawie, aniżeli składniki próchnicowe; znajdują one w śniegu, w deszczu, w rosie, amoniak i kwas węglowy, które sobie przyswajają w całości lub w części; gdy tymczasem bardzo niedokładnie mogą zaczerpnąć fosfor, siarkę, wapno, potaż, sodę i t. d.; jeżeli te dochodzą ziemi z atmosfery i z pewnych części mineralnych w skład ziemi wchodzących, to tylko w bardzo niewielkiéj ilości.

To właśnie tłomaczy nam zadziwiające skutki, jakie wywierają na pastwiska: mąka z kości palonych, fosforan wapna; nawozy te oddają ziemi sole zabrane pod formą mleka. We Francyi, przy wypuszczaniu pastwiska, ogranicza się liczba krów dojnych, które na nich mogą być pasane, w Limburgu zaś przez rok pasają się na nich woły, a w drugim krowy.

Chcąc zużytkować nawóz przez zwierzęta składany, należy go rozrzucać dwa albo trzy razy na tydzień. Pozostawiony w plastrach, zagłusza on trawę, którą pokrywa i jest przyczyną, że na około nich wyrastają rośliny, które z powodu smaku, którego nabierają albo zbyt wielkiéj wodnistości, omijane są przez dobytek.

Niektórzy staranni rolnicy wykazali, że korzystném jest zbierać odchody bydlęce i składać je w dołach z darniną i z ziemią, z liśćmi, z chwastami. Materye próchnicowe nasycają się gazami użyźniającemi, które wydzielają się przez fermentowanie i zatrzymują je. Tym sposobem robi się kompost, który rozrzucony na pastwiskach, wywołuje bardzo dobre skutki. Nawóz ten kruchy i łatwy do rozrzucenia, uwolniony od nasion chwastów w skutek fermentowania dopomaga do wzrostu roślin, nie nadając im nieprzyjemnéj woni. W każdym razie, tym sposobem zabezpiecza się przeciwko stracie gazów użyźniających, który następuje pod wpływem powietrza i słońca, jeżeli odchody pozostają bez żadnego starania na łące.

Na wszystkich prawie pastwiskach znajdują się miejsca, w których zwierzęta odpoczywają, kiedy się nasyciły, najczęściéj to dla ochrony przeciwko robactwu, niepogodzie lub wielkim skwarom, lub wichrom. Ażeby zabezpieczyć się przeciwko rozpraszaniu nawozu, który z tego wynika, możnaby zapędzać zwierzęta w ogrodzone hurtowiska, albo przynajmniéj, za nadejściem nocy pędzić je w miejsca, które umierzwić chcemy. Tamby one zakończyły swój posiłek, wyleżały się i wydzieliły z siebie mocz i odchody. Takie postępowanie jest dobre zwłaszcza na pastwiskach, na których się znajdują części mniéj urodzajne, czy to z powodu natury gruntu i składu ziemi ornéj, czy też z powodu nieregularnego skrapiania ziemi.

Tym sposobem zapobiega się wyczerpnięciu części chudych, które mogłyby stać się nieprodukcyjnemi.

Nawodnienie wymaga bacznéj uwagi, ponieważ woda może szkodzić ziemi i zwierzętom. Zagłębienia zrobione kopytami koni i racicami bydła rogatego trwają lat kilka na pastwiskach mokrych, zmniejszają produkcyę ziemi i są powodem wyrastania trzciny.

Trawa, którą wielka wilgoć wydaje, może dostarczyć jakiego takiego siana, ponieważ suszenie je poprawia; ale na zielono jest ona wodnista, rozwalniająca, źle żywi, wywołuje niestrawność i biegunkę; powoduje wycieńczenie, zmniejsza wydajność mleka, czyni mleko to wodnistém i może w niektórych wypadkach wywołać motylice. Pastwiska, zwłaszcza te, które znajdują się na dobrym gruncie, są pożywniejsze w latach, w których panuje cokolwiek suszy, aniżeli pod wpływem czasu dżdżystego.

Niektórzy wykarmiacze bydła sądzą, że skrapianie sprzyja tuczeniu krów a opóźnia tuczenie wołów. Czyliż rzeczywiście krowy, przyzwyczajone do picia, potrzebują więcéj pokarmów wodnistych, więcéj wody aniżeli woły, żeby wytwarzać tłuszcz? Czy zdanie, które przytaczamy nie pochodzi raczéj ztąd, że zawsze puszczają się krowy na pastwisko biedniejsze, na którém nawodnienie jest najużyteczniejsze?

Koszenie dopomaga do wzrostu trawy, a wypasanie czyni ją karłowatą, ale gęstą i zamurawiającą; używając na przemiany tych dwóch sposobów sprzętu, zwiększa się produkcyę łąk i pastwisk. Znajdują się okolice, w których wiele jest bydła i w których trawniki przez jeden rok zostają jako łąki, a w następnym obracają się na pastwisko; w innych miejscowościach koszą się w ciągu czterech, pięciu lat po sobie idących i przez tyleż lat następnie się wypasają. Nakoniec, w niektórych krajach, pastwiska koszą się co cztery albo co pięć lat, gdy tymczasem w innych pasa się na łąkach bezustannie.

Corocznie należy wycinać rośliny, których zwierzęta nie wyjadają, gdyż pozostawione mogą wydać nasienie i ogarnąć całą przestrzeń; wreszcie mogłyby one zeschnąć się i zginąć w części; gdy tymczasem wycięte wydają siano liche wprawdzie, ale bardzo pożyteczne, kiedy ziemia jest pokryta śniegiem.

V. O wypasaniu pastwisk.

Wskażemy środki ostrożności, które zachować należy, kiedy trawa wypasa się na gruncie, celem zakonserwowania pastwisk i celem uniknięcia wypadków, które wypasanie może spowodować zwierzętom. Następnie wskażemy różne sposoby pasania.

1. Ostrożności, które zachować należy względem pastwisk.

Rośliny pastewne w ogóle więcéj dają produkcyi, kiedy są skoszone wcześnie, aniżeli wtenczas kiedy zupełnie się rozwiną. Koszone w miarę tego jak rosną łodygi i liście, szybko odrastają i są pożywniejsze, łatwiejsze do strawienia, aniżeli wtenczas kiedy są twarde. Części delikatne roślin są stosunkowo bogatsze w azot, aniżeli podstawa łodyg. Nadto gatunki niewłaściwe do żywienia, a nawet trujące, kiedy są zupełnie rozwinięte, są użyteczne jako materye pokarmowe dla młodzieży.

Dodać wypada również, że jeżeli istoty roślinne są dobrze we wzroście posunięte, kiedy się oddaje na pastwisko, podstawa łodyg i liści głównych nie bywa zjadana przez bydło; wyczerpują one ziemię bezużytecznie; nakoniec, jeżeli trawa jest długa, bywa zdeptaną, zdruzgotaną przez zwierzęta

Tym sposobem tłómaczy się dla czego trawnik żywi więcéj zwierząt, jeżeli jest wypasany w miarę tego jak trawa rośnie, aniżeli wtenczas kiedy dozwalamy roślinom zakwitnąć, czy to chcemy je kosić, czy też wypasać.

Jednakże, zanim wpuści się na pastwisko wszystek dobytek, który ono wyżywić może, czekać należy dopóki trawa się nie wykształci; jeżeli jest za bardzo młoda, zwierzęta bardzo źle się na niéj utrzymują i nadaremnie one wydeptują ziemię. Na pastwiskach nowo założonych, oczekiwać należy. nadto, żeby się ziemia utrwaliła. Można zawsze pierwéj na nie puszczać drobny dobytek aniżeli duży. Owce nigdy nie wyrządzają szkody na świeżo założonych pastwiskach, byleby tylko znalazły na nich trawę dosyć długą, żeby nie były zmuszane zgryzać jéj aż do kołnierzyka korzenia.

Skoro zwierzęta znajdują się już na pastwisku, niebawem zobaczyć można czy zjadają trawę jednostajnie, czy też zostawiają tę, która znajduje się w miejscach ocienionych i wilgotniejszych. Jeżeli trawa nierówno jest zgryzana, często bywa to dowodem, że bierze ona górę i że na pastwisku nie dość znajduje się bydła; wtedy należy zwiększyć liczbę bydła. W przeciwnym wypadku należy zmniejszyć; przy zbyt małéj ilości bydła trawa staje się twardą, a ta, którą najniechętniéj bydło wyjada, dojrzewa i zanadto rozrasta się w ziemi; tymczasem, kiedy jest zanadto, liście są zgryzane w miarę odrastania, co szkodzi oddychaniu roślin i wysila na długo korzenie.

Wtenczas dopiero należy dozwolić pasać, kiedy ziemia jest dostatecznie sucha i nie uszkodzi się nogami wielkich zwierząt. Jest to ważném pod względem produkcyi trawy i utrzymania zdrowia zwierząt.

2. Ostrożności względem zwierząt.

Zwierzęta puszczać należy na pastwiska, jakie są dla nich właściwe. Kopytkowe, które mają nogi małe, twarde, zęby tnące w obu szczękach, są właściwe na grunta, na których trawa jest delikatna i żyzna, a nie bardzo długa; ale zwierzęta duże, przeżuwające, których racice są widełkowate, szerokie, szczęka górna nie ma siekaczy i żołądek z kilku części złożony, mogą chodzić po gruncie tłustym, na którym trawa rośnie bujnie, i łatwiéj wycinają rośliny długie, chociażby były twarde, aniżeli rośliny krótkie. Skopy, mające szczęki wązkie, wargi szczupłe, wycinają trawnik niżéj, wolą pastwiska suche, nie obawiając się wszakże pastwisk żyznych, jeżeli takowe są zdrowemi. Kozy poszukują roślin silnych, gałęzi drzew, w których wyrządzają wiele złego. Wieprze żyją robakami, płazami, lichemi korzeniami i nie znoszą wyziewów bagnistych; nie należy je puszczać na trawniki bez odrutowania.

Nie potrzebujemy dodawać, że pastwiska najbliżéj zabudowań gospodarskich położone, należy przeznaczyć dla cieląt, dla samic rozpłodowych i dla sztuk słabych.

Utrzymują, że trawa na pastwisku świeżo założoném jest delikatna, wodnista, zdolna do rozwijania młodych zwierząt i do nadawania krowom mleka bogatego w ser; że pastwisko dawniejsze jest silne, pożywne i sposobniejsze do tuczenia. Zdanie to mało

jest ugruntowane. Przymioty roślin zależą więcéj od wieku łodyg i liści, aniżeli od korzeni; roślina, która ma kilka lat życia jest bogata w azot w początku wiosny, tak samo jak ta, która po raz pierwszy wyrasta.

Gatunek gruntu ma więcéj wpływu aniżeli trwałość pastwiska, i jeżeli jest prawdą, że grunta, na których oddawna pasano nie nadają się do wykarmu młodzieży, to zależy od tego, że były wycieńczone z soli niezbędnie potrzebnych do wytworzenia kości, że nie otrzymały nawozów fosforanów, wapna, siarki, ażeby zastąpić te, które wyczerpnięte zostały przez pastwisko. Wpływ gruntu jest wreszcie niezaprzeczonym na ustrój zwierząt jak i na produkta z nich otrzymywane.

Krowy, które chodzą po pastwiskach suchych i średnio urodzajnych, mają mleko mniéj wodniste i masło lepsze, chowają się dłużéj, aniżeli wtenczas, kiedy chodzą po pastwiskach tłustych, wilgotnych i dobrze nawiezionych; tak samo owce dają więcéj mleka kiedy się pasają na trawnikach, chociażby trawa na nich była bardzo nizka, aniżeli gdyby zjadały trawę bardzo długą, ale zwiędłą, która rośnie na wisach.

Bardzo ważną jest rzeczą, ażeby pastwisko było odpowiednie pod względem obfitości i gatunku trawy; ale należy brać w rachubę urodzajność gruntu, nie zaś bezwzględną ilość pożywienia, które on zawiera na całéj przestrzeni. Koniecznêm jest, żeby zwierzęta mogły żywić się na nich szybko i miały dość czasu żeby spocząć i strawić. Przestrzeń ziemi, którąby wyżywiła 120 sztuk owiec, mogłaby być niewystarczającą dla jednéj krowy; pastwisko, na którém obficie mogłoby się utrzymać 150 skopów po 60 funtów każdy, nie mogłaby wyżywić 100 ważących po 90 funtów; albowiem kiedy trawa jest rzadka, 150 gąb zbierze więcéj w danym czasie aniżeli 100.

Chcąc ocenić produkcyę pastwiska, bierze się za jednostkę zasadniczą ilość potrzebną dla jednéj krowy, i przypuszcza się, że przestrzeń, która wyżywi 12 krów, może wystarczyć dla 8 koni, 9 wolców, 120 owiec. Thaer oznacza, że dla jednego konia potrzeba 115 arów (500 arów = 1 morgowi n. p.) pastwiska, 92 dla wołu, 76 dla krowy, 18 dla źrebaka, 7 dla owcy."

Łatwém jest do zrozumienia, że wzrost, usposobienie zwierząt, mniejsza lub większa skłonność do biegania, muszą wywierać wielki wpływ na skutki odżywne pastwisk dla nich przeznaczonych.

Zwierzęta, a przynajmniéj owce, zjadają dziennie 5 do 6ciu funtów trawy na 100 funtów żywéj wagi. Według téj danéj należy wymierzać przestrzeń, którą się ma spasać w czasie oznaczonym, nie zapominając o tém, że trzeba mniéj trawy jeżeli jest smaczna i nie bardzo wodnista, aniżeli kiedy jest bogata w wodę roślinną jak trawa, która rośnie na gruncie tłustym i wilgotnym.

Wpływ czasu jest również bardzo ważny. Łąka, na któréj się wypasa w jednym roku pięćdziesiąt wołów, nie może w następnym wyżywić pięćdziesięciu. I tutaj także uważając pilnie stan trawy i zwierząt, można się dowiedzieć w jaki sposób postępować należy.

Rosa, sama przez się nie wywiera wcale wpływu szkodliwego; ale działa ona za pomocą wilgoci, która w jéj skład wchodzi i która wprowadzona do organizmu, może krew uczynić za bardzo wodnistą. Należy więc unikać wypasania trawy, która jest nią pokryta przez zwierzęta mające skłonność do choroby zgniłéj.

Kiedy zachodzi konieczna potrzeba zapędzenia zwierząt na *błota*, wystawiania ich na mgłę, pozostawiają się one tam jedynie tylko przez tyle czasu ile potrzeba do ich posilenia; należy nawet dać im racyę za drabiną. Skoro cokolwiek podjadły, mniéj pochłaniają przez skórę i lepiéj się opierają materyom niezdrowym pochłoniętym. P. Demousty zaleca ten środek w jesieni dla wszystkich samic; unika się przez to porzucania krów, klaczy i owiec, mówi ten rolnik praktyczny, skoro się im daje racyę przed wypędzeniem na pastwisko.

Jeżeli z powodu gatunku roślin, obawiamy się, żeby nie przytrafiła się niestrawność na pastwisku, należy wtenczas dopiero je puszczać na nie, kiedy podjadły w oborze, albo też na zdrowém pastwisku; kiedy głód im nie dokucza, zwolna połykają pożywienie, dobrze je żują i zjadają w bardzo małéj ilości. Nie należy wreszcie pozostawiać ich aż do chwili kiedy już jeść przestaną.

Jeżeli na pastwiskach znajdują się drzewa owocowe, należy pozbierać owoce zanim się wypędzi dobytek i założyć rzemień, ażeby zwierzęta nie mogły sięgać do gałęzi drzew. Jabłka, zjedzone przez zwierzęta przeżuwające, zatrzymują się niekiedy w kanale pokarmowym, a w każdym razie odstęczają od trawy i siana.

Nie należy nigdy zachowywać pastwiska dla jednego gatunku zwierząt, gdyż dozwoliłyby one rozrastać się roślinom, których same nie wyjadają. Jeżeli kilka gatunków zwierząt następuje jedne po drugich, lepiéj zużytkowują pastwisko i utrzymuje w lepszym stanie. O ile możność dozwala rozmaite gatunki nie powinny znajdować się razem; wzajemnie się bowiem niepokoją. Najprzód powinno się puszczać bydło rogate, następnie kopytkowe, a nakonie owce. Porządek ten zaprowadza wielką oszczędność; ale w niektórych okolicznościach, nie można się go trzymać; klacze ze źrebiętami, skopy opasowe, matki z jagniętami i jagnięta, powinny być pierwéj puszczane aniżeli jałowizna.

Woły opasowe powinny zawsze same się znajdować, ażeby mogły korzystać ze spokojności, która jest dla nich konieczną; głównie unikać należy łączenia bydła roboczego, które kilkakrotnie wypędza się na pastwisko i tyleż razy zagania.

Jeżeli się nie puszcza dobytku na pastwisko po bydle opasowém, należy użyć do tego kosy; ponieważ ważném jest, żeby nie wydały dojrzałego nasienia chwastu, którego bydło wyjadać nie chce.

Mówiliśmy poprzednio, że korzystném jest podzielenie pastwisk na przedziały. Główną korzyścią tego podziału jest to, że zwierzęta można przepędzać z miejsca na miejsce. Tym sposobem mają one zawsze trawę świeżą, którą wyjadają z większym apetytem i regularniéj się pastwisko zużytkowywa.

Nie możemy podać stałych prawideł na spasanie pastwisk. Wszyscy rolnicy zgadzają się na to, że należy brać w rachubę wzrost trawy, ale również i stan dobytku; przepędzając go zbyt często, traci się więcéj przez przerywanie ich posiłku, aniżeli korzysta ze świeżości trawy. *(d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Szkło tęczujące. W ostatnich czasach pojawiły się w handlu wyroby galanteryjne ze szkła przezroczystego i grającego wszystkiemi kolorami tęczy. Bardzo ładne to szkło otrzymuje się w ten sposób, że w roztopionym stanie poddaje się działaniu pary chlorku cyny. Mniéj lub więcéj ciemniejszy odcień nadaje mu się przez domieszkę do chlorku cyny niewielkiéj ilości azotanu strontu lub barytu.

Pochłanialność wody przez drzewo. Znany chemik pan Maumené zajmował się w ostatnich czasach badaniem, ile wody pochłaniają rozmaite gatunki drzewa. W tym celu wysuszał najstaranniéj okazy ich w suszarni obok kwasu siarczanego, a następnie zanurzał w wodzie. Wiadomém powszechnie było, że rozmaite gatunki drzewa różną też gębczastość przedstawiają, ale otrzymane przez p. Maumené ścisłe wypadki przechodzą wszelkie przypuszczenia. W rzeczy saméj pochłanialność drzewa na wagę wynosi od 9,37 aż do 174,86 na sto.

(Przyroda i Przem.)

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 18 stycznia 1879 r.

Powietrze było z małemi zmianami dość stałe, zadowalające zarazem odnośne życzenia rolników.

W handlu zbożowym usposobienie było słabe, wbrew zwyczajnemu polepszeniu się sytuacyi z rozpoczynającym się nowym rokiem. Zapasy amerykańskie zdają się być niewyczerpanemi, gdyż eksport do Europy pozostaje ciągle w dawnych rozmiarach i wywołuje na targach europejskich tendencyę zniżkową. Targi angielskie i francuzkie miały przebieg nader spokojny i obroty nieznaczne. Belgia i Hollandya notowała również niższe ceny, co spowodowało w Niemczech podobną tendencyę; mianowicie Berlin notował zniżkę i ostatnie ceny są znacznie gorsze niż przed tygodniem, jakkolwiek import z Rossyi jest ciągle jeszcze nieznaczny.

Na tutejszym placu zbożowym obroty były w niektórych dniach nieznaczne, stosownie do dowozów; eksport stosował się do importu, pozostał więc także ograniczony, jakkolwiek port jest zupełnie wolny od lodów i żegluga nie doznaje żadnych przeszkód.

Pszenica w pierwszéj połowie tygodnia osiągała nieco lepsze ceny, w drugiéj jednakże obniżała się stopniowo i zakończyła dzisiaj ponowną zniżką.

Żyto krajowe utrzymało ceny dawniejsze, rossyjskie natomiast zyskiwało od czwartku stopniowo niższe ceny.

Handel terminowy ograniczył się na kilku sprzedażach w terminach bieżących; skutkiem zbyt małego ożywienia ceny nie zdołały się utrzymać na dawniejszym stopniu.

Jęczmień pozostał niezmiennie.

Owies w pierwszéj połowie tygodnia osiągał zeszłotygodniowe ceny, w końcu znajdował jednakże odbiorców, tylko po niższych notowaniach.

Handel terminowy bez obrotów.

Groch zyskiwał zeszłotygodniowe ceny.

Kurs mamy za 198 mr. za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	fontów	marek	czyli rs. pud
Pszenicę wysoką białą	120—135	160—182	1,30—1,48
białą	120—133	155—172	1,26—1,40
czerwoną	120—135	146—172	1,19—1,40
Żyto	103—130	82—115	67—94
Jęczmień browarny		86—130	70—1,04
„ na paszę		86—124	70—1,01
Owies biały		80—90	65—73
czarny		92—98	75—80
Groch		105—130	85—1,07

Informacya: Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg.“

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczki na takowe pp. J. W. Ustyanowicz w Kijowie na Ukrainę i Wołyń; Z. Krotowski w Winnicy na Podole; oraz agencye nasze: pp. Wł. Świda w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Domu handlowego Aleksander Makowski et Comp.

Gdańsk 18 stycznia 1879 r.

Powietrze mieliśmy mroźne przy pochmurnéj temperaturze. W Anglii spadły po nadzwyczaj silnym mrozie znaczne deszcze, temperatura była łagodna; tymczasem jednak jeszcze o tym niezwykłym stanie powietrza i o wpływie tegoż na oziminy sądzić nie można. Interes pszenny w Anglii pogrążony jeszcze w dawniejszym letargu, a młynarze zakupywali nieodzowne jedynie partye, z wyjątkiem małéj liczby płynących ładunków pszenicy, a to w celu dopełnienia zapasów śpichrzowych, zmniejszonych od dawnego czasu o jakie 40 prc. Głównie jednak uniemożliwiają większy obrót, jako też wszelką spekulacyę zapewne nieuregulowane dotąd stosunki finansowe obok niskich cen i nieznacznych dowozów angielskiéj pszenicy, który to artykuł po większéj części zawsze jeszcze na targach w słabéj ukazuje się kondycyi. Blizki już termin nadejścia pszenicy do Anglii, zakupionéj zaraz po zeszłorocznem żniwie w Kalifornii, pojedyncze partye tejże już w tym tygodniu nadeszły i wywołały przy lichéj chęci kupna zniżkę cen. W połowie bieżącego tygodnia pozostało w Anglii 15 świeżych ładunków pszenicy niesprzedanych w obec słabego usposobienia. Dowozy pszenicy z Ameryki zmniejszają się obecnie ciągle, czego dowodem zapewne różnica cen tamtejszych i angielskich; zapasy bowiem tamże bynajmniéj się nie zmniejszyły.

Londyn notował w poniedziałek jak i w środę ospałe usposobienie na pszenicę; dowieziono tam w zeszłym tygodniu 35,066 kw. zagranicznéj pszenicy w stosunku do 38.240 kw. poprzedniego tygodnia. Liwerpol był we wtorek niezmienny, lecz nieczynny. Hull płacił dobre gatunki niezmiennie, Leith również przy słabych dowozach. Nowy York notował gorsze ceny za pszenicę i mąkę. Na targach francuzkich usposobienie osłabło w skutek znacznych dowozów zagranicznéj pszenicy. I Paryż płacił gorsze ceny. Targom belgijskim i holenderskim brakło obrotu. Południowe Niemcy pozostały spokojne. Austro-Węgry płaciły stałe ceny. Berlin początkowo zwyżkowy, późniéj ceny pszenicy pogorszył; żyto więcéj zdołało utrzymać się w cenie.

Na naszym targu panowała mimo niepomyślnych wiadomości zagranicznych jeszcze dość ożywiona chęć kupna, a to z powodu znaczniejszych dowozów i dostatecznego wyboru gatunków, usposobienie jednak z dnia na dzień pogorszało się, a szczególnie wczoraj sprzedaż jedynie ze zniżką cen przychodziła do skutku. Ostatecznie zredukowały się takowe w stosunku do zeszłego tygodnia o 8 mr. p. t; dobre i białe gatunki osiągały przy lepszym pokupie stosunkowo lepsze ceny.

Rossyjskiéj pszenicy dowieziono wprawdzie więcéj, lecz zawsze niedostatecznie, a takowa osiągała szczególnie w dobrych gatunkach stałe ceny.

Żyto miało przy nielicznych dowozach trudny zbyt po górnych cenach.

Płacono na ostatku za 1000 k°	w. h. fun.	marek	za pud rubli
Pszenicy murzącéj	125	137	1.11
pstréj i jasno-kolor.	122—126	160—169	1,31—1,38
jasno pstréj	124—128	172—180	1,41—1,47
wysoko pstréj i szklistéj	122/3	185—186	1,51—1,52
rossyjskiéj pośledniéj	113	140	1,14
„ czerwon. mało ziarn.	113—121	145—155	1,18—1,26
„ czerwonéj	117—122	160	1.31
„ czerw. zimowéj	124/5	1 2	1,32
„ jasno-kolorowéj	122	166	1,35
„ pstréj murzącéj	128	170	1.39
„ jasno pstréj	124/5	175	1,43
Żyta krajowego	118—123	102—108	0,83—0,88
„ polskiego	117—126	102—110½	0,83—0,90
„ rossyjskiego	110	90	0,73
Jęczmienia wielkiego stęchłego	112	110	0,90
„ żółtego	115	120	0,98
„ dobrego	113	120	0,88
„ dobrego białego	113/4	131	1,07
„ rossyjskiego	108	118	0,96
„ na paszę	102—106	94—96	0,76—0,78
Grochu średniego		114	0,93
Koniczyny białéj p. 100 k° 6 p. 4 fun.		80—84	6,52—6,55
Rzepaku rossyjskiego		230	1,88
„ dobrego polskiego		237	1,93
Rzepiku rossyjskiego		210	1,71

Banknoty rossyjskie marek 200,75 za rubli 100.

Aleksander Makowski i Sp.

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 12 (24) Января 1879 г.